

Pracownicza Demokracja

Antykapitalizm i walka o wolność kobiet

Walkę o prawa kobiet należy połączyć z dążeniem do zniesienia systemu kapitalistycznego. Nie można osiągnąć wolności i równości dla kobiet bez obalenia kapitalizmu – i odwrotnie nie można stworzyć postkapitalistycznego (socjalistycznego) systemu, jeśli połowa społeczeństwa traktowana jest jak ludzie drugiej kategorii.

Ucisk kobiet jest dużo starszy niż kapitalizm, ale nie istniał od zawsze. Nie leży w jakiejś odwiecznej „ludzkiej naturze”, mężczyźni nie muszą być dominujący a kobiety podporządkowane. Antropologdy odkrywali nawet w XX wieku wspólnoty/plemiona, które zachowały swój dawny sposób życia – opierały się one na egalitarnych stosunkach między ludźmi, mężczyźni i kobiety mieli takie same prawo do decydowania, nie istniało nawet określenie gwałtu. Kiedy jezuici przyjechali do Ameryki Południowej byli zaszokowani, że mężczyźni nie stosowali „dyscypliny” nad swoimi żonami. Takie sytuacje stanowiły regułę w przedklasowych społeczeństwach.

Podporządkowanie kobiet rozwinęło się wraz z powstaniem społeczeństw klasowych. W historii sposoby traktowania kobiet i forma rodziny zmieniała się wraz z nowymi sposobami produkcji, ale odkąd istnieje klasowy podział i wyzysk większości przez mniejszość widzimy, że kobiety mają niższą pozycję społeczną.

Dzisiaj ucisk kobiet jest związany z kapitalizmem i nie można sobie wyobrazić, że kapitalizm może zapewnić nam wolność i równość. Popatrzmy na sytuację kasjerek w supermarketach, pielęgniarek w szpitalach czy innych sfeminizowanych zawodów. Widzimy, że kapitalizm zmusza kobiety do pracy w najgorszych warunkach.

Siła napędowa kapitalizmu to maksymalizacja zysku i ostra konkurencja między jednostkami kapitału. Zyski pochodzą z wyzysku siły roboczej – męskiej i żeńskiej. Logiczną jest próba trzymania wynagrodzeń pracowników na jak najniższym poziomie i wykorzystania wszystkich podziałów wśród pracowników, żeby uprawiać politykę „dziel i rządź”.

Na całym świecie (również w podziwianych przez wiele feministek krajach skandynawskich) kobiety zarabiają znacznie mniej niż mężczyźni.

Chcąc ten stan usprawiedliwić kapitalizm przejął stare idee i formy ucisku przekształcając je do swoich potrzeb. Ideologia, która mówi, że dla kobiet tak naprawdę praca zarobkowa jest tylko dodatkiem do pracy domowej, jest przydatna dla pracodawców jako pretekst, by płacić kobietom mniej.

Niższa pozycja kobiet wynika z ich funkcji w

rodzynie. Rodzina jest potrzebna nowoczesnemu systemowi kapitalistycznemu, by dostarczyć nowej siły roboczej (czyli dzieci) oraz karmić i regenerować tę już pracującą. Zadania te wykonywane w rodzinie oznaczają duże ekonomiczne oszczędności dla państwa. Równocześnie ideologia „prorodzinna” uczy nas o prywatyzacji problemów i stosunków międzyludzkich – zamiast społecznej solidarności. Nasz czas w pracy w relacjach wyzysku kształtuje nasze życie i reprodukuje nierówności również w domu. Ponieważ największą część życia zwykłych ludzi stanowi harowanie dla wyzyskiwaczy – te relacje dominują nad wszystkimi naszymi stosunkami z innymi ludźmi. W rodzinie odtwarzają się często hierarchiczne, autorytarne struktury a nawet przemoc.

Doświadczaliśmy długiego okresu polityki neoliberalnej – czyli ciągłego dostosowywania gospodarki do interesów wielkiego biznesu. Neoliberalne „reformy” – deregulacja, prywatyzacja, uelastycznienie pracy i cięcia budżetowe - uderzyły mocno w kobiety. Bezrobocie, bieda, niskie pensje i ciężka praca są cechami życia większości kobiet.

Przeciw kryzysowi i polityce Tuska

Stoimy teraz w obliczu głębokiego, globalnego kryzysu gospodarczego. Jeszcze raz widzimy, że rządzący chcą zrzucić ciężar kryzysu na barki pracowników i najbardziej ubogich. W galopującym tempie wzrasta bezrobocie, zakłady są zamykane, dokonuje się cięcie w sektorze publicznym. Rząd troszczy się jedynie o bogatych. Donald Tusk powiedział, by w obliczu kryzysu „nie żądać coraz więcej i więcej”. Niektórzy nie muszą żądać – rząd im daje. Bogaci będą teraz płacili mniej podatków.

Kobiety mogą być pierwszymi ofiarami takiej sytuacji, ale nie muszą być tylko ofiarami. Mogą także stać na czele oporu przeciw zwolnieniom, cięciom i polityce antypracowniczej. Walka pracownicza nie jest sprawą tylko dla mężczyzn – dzisiaj ok. połowy siły roboczej stanowią kobiety. Jednak nawet wcześniej kobiety często stały na czele masowych buntów i rewolucyjnych zrywów.

Kiedy mówimy o obaleniu kapitalizmu nie chodzi nam o akt jakieś garstki uzbrojonych mężczyzn, lecz o masowe akcje

takie pielęgniarskie Białe Miasteczko sprzed paru lat w dużo większej skali.

Taka walka sama w sobie jest wyzwalająca. Ludzie zmieniają się w trakcie organizowania strajków, konfrontacji z władzą itd. Zmieniają swoje stosunki wobec innych ludzi, stają się podmiotami, nabierają pewności siebie. W sytuacjach buntu społecznego łatwiej kobietom przeciwstawić się przejawom seksizmu. Rosyjska rewolucja 1917 r. - rozpoczęta przez kobiety strajkujące i demonstrujące z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet - doprowadziła do ogromnych osiągnięć dla kobiet: samodzielnego statusu w stosunku do mężów, legalizacji aborcji, rozwodów, wybudowania publicznych żłobków i stołówek. Dopiero Stalin, grabieżca rewolucji, przywrócił politykę narodowo-prorodziną, zakazał aborcji, wprowadził medale dla matek rodzących dużo dzieci itp.

Musimy pozbyć się kapitalistycznych stosunków między ludźmi, żeby móc osiągnąć prawdziwą równość i wolność.

Nie oznacza to oczywiście, że nie należy walczyć o korzystne reformy, które mogą polepszyć sytuację kobiet nawet w obecnym systemie. Musimy organizować się przeciw rządowi i pracodawcom w walce m. in. o:

- prawo do aborcji
- darmowe i dobre przedszkola
- dostępną antykoncepcję
- krótszy dzień pracy dla mężczyzn i kobiet bez utraty pensji
- dłuższe urlopy macierzyńskie i ojcowskie
- edukację seksualną w szkołach

Wiemy jednak też, że dopóki władza społeczna leży w rękach nielicznej grupy, która kontroluje prawie wszystkie zasoby w społeczeństwie i kieruje ludzką pracą – nawet osiągnięte reformy będą zagrożone. Szczególnie dotyczy to czasów kryzysu. Dlatego musimy zastąpić kapitalizm prawdziwym, oddolnym socjalizmem i zacząć demokratycznie zarządzać społeczeństwem.

CZY ZGADZASZ SIĘ, ŻE KAPITALIZM NIE DZIAŁA?



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Artykuły o walce o prawa kobiet oraz kryzysie kapitalizmu:

pracowniczademokracja.org

Chcesz więcej info? Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

Chcemy z Tobą współpracować.